

**Halina Turkiewicz**

*Akademia Edukacji w Wilnie*

*Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie*

ORCID: 0000-0002-4368-7063

## ECHA EDUKACJI UNIWERSYTECKIEJ W SEKSTERNACH WYKŁADÓW KOWIEŃSKICH ADAMA MICKIEWICZA. LATA 1819–1821

Działalność Mickiewicza-pedagoga, Mickiewicza-nauczyciela ze zrozumiałych względów jest mniej znana niż jego twórczość literacka, której oddał się bez reszty, z wyjątkiem ostatnich lat życia, kiedy wypadki dziejowe, jak to bywało niejednokrotnie, zażądały od twórców odłożenia piór.

Zawarte w niniejszym artykule spostrzeżenia mają raczej charakter przyczynkarski, nie naświetlają w pełni problemu. Korzystam z tej części materiałów, która została opracowana i wydana w Wilnie w roku 1956 przez Władysława Abramowicza (1909–1965), gorącego zwolennika dialogu polsko-litewskiego, któremu należy się uznanie za wykonanie pionierskiej pracy.

A zatem chodzi o *Seksterny wykładow kowieńskich Adama Mickiewicza. Lata 1819–1821*, mówiąc językiem współczesnym, zeszyty, które w 1948 roku trafiły do Centralnej Biblioteki Akademii Nauk Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (LSRR), jak nazywała się wówczas Biblioteka Wróblewskich, dzisiejsza Biblioteka Akademii Nauk Litwy. Wśród jej pracowników w latach 1940–1965 był niestrudzony archiwista, historyk, tłumacz, poeta Władysław Abramowicz. Jego sylwetkę przybliżałam w jednym ze swoich wcześniejszych artykułów<sup>1</sup>. We wstępie do swojej edycji Abramowicz odtwarza drogę, jaką przemierzyły owe notatki, zanim trafiły do wspomnianej biblioteki:

Do działu rękopisów Centralnej Biblioteki seksterny te wpłynęły w 1948 r. z Instytutu Języka Litewskiego i Literatury Akademii Nauk Litewskiej SRR. [...] pochodzą one

<sup>1</sup> H. Turkiewicz, *Władysław Abramowicz: owoce dwujęzyczności*, w: *Zagadnienia bilingwizmu*, red. Ł. Zabielski, Seria I: *Dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy*, red. nauk. A. Baranow i J. Ławski, Białystok–Wilnius 2017, s. 399–413.

z działu mickiewiczowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, dokąd były oddane około 1908 r. przez spadkobierczynię mienia Bernarda Giedymina Jadwigę Skarżyńską. Zresztą świadczy o tym notatka ołówkiem na okładce jednego z seksternów skreślona ręką dr. Władysława Zahorskiego – założyciela działu mickiewiczowskiego w zbiorach wspomnianego towarzystwa [...]².

Abramowicz zainteresował się wileńsko-kowieńskim okresem życia i twórczości Mickiewicza i badał, między innymi, wspomniane notatki w celach wydawniczych. Oczywiście, ich wartość byłaby zapewne znacznie większa, gdyby to były konspekty lekcji samego Mickiewicza, który był zatrudniony w charakterze nauczyciela w Szkole Akademickiej Kowieńskiej w latach 1819–1823, z roczną przerwą, przypadającą na rok szkolny 1821–1822. Gwoli przypomnienia zaznaczmy, że są to notatki Bernarda Kiejstuta Giedymina, jednego ze zdolniejszych podobno uczniów Mickiewicza.

Treści w nich zawarte, oceniane ze współczesnego punktu widzenia i poziomu nauczania, wydawać się mogą niezwykle ambitne i skomplikowane, co świadczy o bardzo wysokich wymaganiach, które stawiano w ówczesnej praktyce dydaktycznej. Co zawierają owe zeszyty prowadzone przez ucznia pilnie, jak się wydaje, wsłuchującego się w wywody nauczyciela?

Po pierwsze, *Odpisy na zadania nauczyciela Adama Mickiewicza z gramatyki i historii starożytnej*. W języku tamtej epoki są to tak zwane „okupacje”, czyli przekłady z polskiego na język łaciński, dokonywane w roku szkolnym 1819/1820, to jest pierwszym dla Mickiewicza roku pracy pedagogicznej. Są to tłumaczenia dwóch rozpraw: *O początkach i postępie języka łacińskiego* oraz *Rozmowy o przyjaźni*, prowadzonej przez mędrców starożytnych: Leliusza, Faniusza i Scewolę. Dwaj ostatni, podobnie jak niedysyjni przyjaciele Hioba, przyszli, by pocieszyć pierwszego, oplakującego śmierć swego wiernego towarzysza Scypiona Afrykańskiego. Rozmowa to ważna o tyle, że jej uczestnicy próbują ustosunkować się do tego, czym jest, na czym powinna się opierać prawdziwa przyjaźń. Tekst ma zatem wielkie walory wychowawcze, promuje wartości niezwykle istotne dla wdrażającej się w życie młodzieży szkolnej.

Po drugie, znajdujemy w *Seksternach...* *Odpisy na zadania nauczyciela Adama Mickiewicza z retoryki i historii* z roku szkolnego 1820/1821, czyli kolejnego roku pracy poety. Jest to znowu przekład na łacinę polskojęzycznego tekstu zatytułowanego *Przykłady niektóre cnót i wielkości umysłu z dziejów ludu rzymskiego wyjęte*.

Z tegoż roku akademickiego pochodzi część trzecia seksternów, zatytułowana *Notatki historii rzymskiej spisane na lekcjach z ustnego wykładu nauczyciela A. Mickiewicza przez ucznia Br. Giedymina*.

<sup>2</sup> *Seksterny wykładów kowieńskich Adama Mickiewicza 1819–1821*, oprac. W. Abramowicz, Wilnius 1956, s. 20.

I ostatnia, część czwarta, została nazwana: *Bernarda Giedymina spisanie na lekcjach z ustnego wykładu nauczyciela Adama Mickiewicza o stylu z przykładami do wymowy* (także z drugiego roku pobytu zawodowego poety w Kownie).

Notatki Giedymina zawierają też wykaz przedmiotów, prowadzonych przez Mickiewicza w latach 1819–1821. Trzeba przyznać, że obejmowały one bardzo szeroki i głęboki zakres, zabierały więc pocie mnóstwo cennego czasu, który najchętniej przeznaczylby zapewne na twórczość oryginalną.

Co interesuje nas najbardziej w kontekście podjętego tematu? Na pewno nie zasady wydania, które doczekały się też uwag krytycznych, nie poprawność czy niepoprawność odpisów, a nawet interpretacji, zwłaszcza dziejów historycznych, bo tu już potrzebne są odpowiednie kompetencje. Dla filologa interesujące może być to, jakie treści są eksponowane, niech nawet czasem wypaczone czy nieco zniekształcone przez ucznia, ale uwydatniające przecież pewne myśli i idee, które nauczyciel pragnie przekazać swoim podopiecznym. Nie mogą być zresztą mocno zniekształcone, gdyż, zwłaszcza we wcześniejszym okresie pracy Mickiewicza w Kownie, notatki są przeglądane przez nauczyciela i opatrywane odpowiednią oceną w języku łacińskim.

Poza tym interesujące jest to, kto dla początkującego nauczyciela jest autorytetem, co jest inspiracją, jak korzysta z wiedzy, wyniesionej z ławy uniwersyteckiej?

We wstępie do *Seksternów wykładów kowieńskich...* Władysław Abramowicz poczynił pewne słuszne spostrzeżenia (zarzucano mu, że tego za mało):

Dobór tematów do tych opracowań uczniowskich dobitnie świadczy o upodobaniu nauczyciela. Z dziejów Rzymu wzięty przykład o śmierci Wirginii mimo woli przypomina *Grażynę*, nad którą poeta wówczas pracował. Pozostałe „przykłady cnót i wielkości umysłu” są niezaprzeczoną odbłaskiem ideologii filomatów [...]. Teksty te są właśnie przykładem żarliwości Mickiewicza-pedagoga i filomaty. Właśnie w 1819/20 r. filomaci rozpoczęli szeroko omawiać sprawę „wychowania młodzi”: opracowywali instrukcję „o zbieraniu wiadomości o szkołach”, pisali i wygłaszali referaty o przyczynach klęski narodowej, o patriotyzmie, miłości ojczyzny, o doniosłości poświęcenia się dla sprawy ogółu, o „szczęśliwości krajowej od wychowania młodzieży zawisłej”<sup>3</sup>.

Mickiewicz w wielkim stopniu kierował się w nauczaniu ideałami młodzieży filomackiej. Towarzystwo Filomatów zostało przecież założone w 1817 roku, jeszcze w murach uniwersytetu, a więc dwa lata przed podjęciem przez poetę pracy nauczycielskiej; były to zatem idee, którymi się żyło, fascynowało, wręcz oddychało, jak najbardziej świeże, aktualne i przydatne do przekazywania młodzieży.

<sup>3</sup> *Seksterny wykładów kowieńskich Adama Mickiewicza...*, s. 23.

Nieprzypadkowo zapewne uczniowie szkoły kowieńskiej otrzymują do tłumaczenia wspomnianą już tutaj *Rozmowę o przyjaźni*, którą prowadzą przywódcy wojskowi i myśliciele: Leliusz, opłakujący Scypiona Afrykańskiego, oraz Faniusz i Scewola. Ostatni, nie uważając siebie za znawcę, mówi do przyjaciół:

Ja tylko radzić wam mogę, abyście przyjaźń nad wszystkie rzeczy ludzkie wyżej kładli. Nic albowiem nie jest tak z przyrodzeniem zgodne, tak w smutnych i pomyślnych okolicznościach przydatne. Nie wiem czy wyjąwszy mądrość, cokolwiek nad przyjaźń droższego od bogów nieśmiertelnych ludziom dane jest. Przyjaźń albowiem więcej zawiera w sobie ceny, niżeli potęgą, urzędy i godności: gdziekolwiek się obrócisz, jest przy tobie, [...]; nie bez przyczyny zatem mówią, że użycie przyjaźni powszechniejsze jest, aniżeli ognia i wody. Nie o pospolitej i miernej przyjaźni mówię [...], ale o najcisłszej owej i boskiej, którą połączeni ludzie w wielu ciałach jedną stanowią duszę. Na nieszczęście przecież takich przyjaciół zbyt mało historia wspomina, a za pogorszeniem się obyczajów mniej jeszcze będzie. Gdy więc i liczne i wielkie przyjaźń zawiera pożytki, sama jednak nad wszystkie jest wyższą, gdyż na przyszłość nawet dobrą wskazuje nadzieję. Ktokolwiek albowiem na przyjaciela spogląda, spogląda niejako na obraz swój własny. Dlatego i nieprzytomni stają się obecnymi i w dostatki opływają ubodzy, słabi cieszą się zdrowiem i co jest do wierzenia trudniejszym – umarli żyją: taka im cześć, pamiątka i tęsknota przyjaciół towarzyszy<sup>4</sup>.

Leliusz, z kolei, akcentuje, że:

[...] w przyjaźni zaś prawdziwej nic zmyślonego i fałszywego być nie powinno. Dlatego sądzę, iż przyjaźń bardziej z natury serca ludzkiego, aniżeli z jakowych niedostatków początek wzięła. [...] często bywa uczucie przywiązania bez żadnego względu na pożytek ku osobom, w których zdaje się, że widzimy światło cnoty i poczciwości. Nic bowiem nie masz stosowniejszego do wzbudzenia przywiązania nad cnotę. Często dla cnoty nieprzytomnych lub nieżyjących lubimy i szanujemy.

[...] tak jest wielka dzielność cnoty, że ją w tych nawet, których nigdy nie widzieliśmy, albo też, co większa – w nieprzyjacielu szanujemy. Cóż za dziw, że się nasze myśli wzruszają, gdy w tych, z którymi pożyciem jesteśmy złączeni, zdaje się iż poczciwość i dobroć widzimy. Przyjaźń utwierdza się wprawdzie przez odebranie dobrodziejstwa, doznanie przychylności i długie wezwyczajenie. Gdy się to wszystko przyłączy do owego z natury wypływającego uczucia, wzmaga się naówczas dziwnie wielka przyjaźni dzielność. Ci zaś, którzy utrzymują, iż ona z potrzeby wzięła początek, sami zapewne prawdziwej przyjaźni nigdy nie znali<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> *Seksterny wykładów kowieńskich Adama Mickiewicza...*, s. 46, 48.

<sup>5</sup> Tamże, s. 50–52.

Pochwała cnoty znalazła też miejsce w zeszycie drugim, w którym, jak już zaznaczyliśmy, uczeń Mickiewicza konspektuje „zadania nauczyciela” z retoryki i historii. Jak wynika z tej części notatek, lekcje poświęcone historii, owej „magistra vitae”, podporządkowuje poeta głównie kształceniu cnót patriotycznych i obywatelskich młodzieży, o czym świadczy już samo sformułowanie tematu w notatkach Bernarda Giedymina: *Przykłady niektóre cnót i wielkości umysłu z dziejów ludu Rzymskiego wyjęte*. Podążając za notowaną przez ucznia myślą nauczyciela, dochodzimy do wniosku, że niczym w księgach biblijnych mniej ważne jest to, kiedy konkretnie wydarzyły się przywoływane wypadki, bardziej zaś to, jaką postawę zajęli ludzie w takiej czy innej sytuacji, będącej dla wielu właśnie sprawdzianem cnót patriotyczno-obywatelskich. Oto jak uczeń odtwarza opowiadany przez nauczyciela postępek Juniusza Brutusa:

Wkrótce po wygnaniu królów doniesiono konsulom, iż niektórzy z rodu patrycjuszów gotują spisek mający rzeczpospolitą z gruntu wyrzucić. Po odkryciu tajników, gdzie się spiskowi zgromadzali do narady, konsul Juniusz Brutus dowódców pod sąd oddał, synom nawet swoim, którzy do współnictwa zdrady należeli, nie przepuszczając. [...] Brutus, aby nie został zmuszony na zgubę własnych dzieci wyrokować, ustąpiwszy z izby senatu, innym winowajców do sądenia zostawił. Obudzał powszechną litość wiek kwitnący młodzieńców, zawiedziona ojców nadzieja, którzy się tak rzeczypospolitej zasłużyli. A tak wśród milczenia i trwogi nikt wyrokować nie śmiał. Dowiedziawszy się o tym Brutus znowu do senatu powraca, senatorom gnusność i bojaźń wyrzuca (gdy ci milczeli), synów nareszcie swoich coby na obronę mieli zapytuje, liktorów woła, każe winowajców do śmierci chłostać i przed oczyma wszystkich głowy im uciąć, mówiąc, że pierwej był Rzymianinem niżeli ojcem i że kara zbrodniarzów w nikim litości budzić nie powinna<sup>6</sup>.

Wiele jeszcze przykładów rzymskiej dzielności i bohaterskości zanotował Bernard Giedymin, jak chociażby czyn kolejnego Rzymianina, niejakiemu Horacjusza Koklesa, który to podczas wojny z Etruskami długo sam bronił prowadzącego do miasta ważnego obiektu strategicznego:

Gdy już do tego przyszło, iż most [...] zdobyć mieli, Horacjusz Kokles dzielny młodzieniec postawił się odważnie jeden przeciwko wszystkim i tak długo krzykiem, groźną twarzą i bronią wpadających nieprzyjaciół wstrzymywał od mostu, aż dopóki za nim pale podcięto, wtenczas uzbrojony w wodę wskoczył i do swoich przepłynął<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> *Seksterny wykładow kowieńskich Adama Mickiewicza...*, s. 54, 56.

<sup>7</sup> Tamże, s. 56.

Z historii Rzymu wybiera zatem Mickiewicz nie daty, nie chronologiczne od-  
twarzanie jakichś bitew czy innych wydarzeń, lecz najczęściej opisy indywidual-  
nych niecodziennych postępów, czynów, które świadczą o przedkładaniu dobra  
ogółu nad sprawami prywatnymi albo honoru nad zniesławieniem. Kiedy jedne-  
mu z decemwirów, którzy byli powołani do spisywania i bronięcia praw, wpadła  
w oko córka obywatela Wirginiusza i zażyczył sobie, by uczynić ją niewolnicą,  
biedny ojciec, wykorzystawszy wszystkie możliwości obrony, własnoręcznie ją  
zasztyletował. Mało tego:

Dokonawszy tego zabójstwa nie przestał na tym Wirginiusz, iż córkę swoją od prze-  
śladowania uwolnił, lecz razem o uwolnieniu rzeczypospolitej myślał. Podnosząc do  
góry skrwawione żelazo obywateli zachęcał, aby jarzmo zrzucili: jakoż rozjuszeni  
rzuciwszy się na decemwirów częścią ich zabili, częścią na wygnanie skazali i dawny  
kształt rzeczypospolitej przywrócili<sup>8</sup>.

W nauczaniu Mickiewicza cnoty obywatelskie zdecydowanie biorą górę nad  
sprawami prywatnymi. Jak wiadomo, znalazły one sobie miejsce w słynnej filo-  
mackiej triadzie: Ojczyzna, nauka, cnota.

Godny uwagi jest także obiektywizm Mickiewicza w wydawaniu sądów  
i wyroków dotyczących omawianych postaci. Nawet bohater z gruntu negatywny  
może służyć jako przykład wybiórczych cnót, jeżeli w takiej czy innej konkretnej  
sytuacji zachował się nienagannie. Przywołany, na przykład, w notatkach Giedy-  
mina dyktator Faniusz Kamillus, zdobywając miasto Phalery, nie chce korzystać  
z możliwości przyspieszenia zwycięstwa, które stara się mu ułatwić jeden z miesz-  
kańców, żeby uzyskać względy Rzymian. Zamiast wkupić się w łaskę, ów pomoc-  
nik zostaje przez dyktatora ukarany. Widząc taki gest najeźdźcy, obywatele „sami  
dobrowolnie do państwa rzymskiego przyłączyli się”<sup>9</sup>.

Jako bohaterski uczynek ukazany został gest niejakiego Kwintusa Karcju-  
sza, który dowiedziawszy się, że nawiedzające Rzym trzęsienia ziemi w 393 roku  
od założenia miasta są karą zesłaną przez bogów i żeby ich przebłagać, „co jest  
w Rzymie najdroższego, w rozpadlinę wrzucone być powinno”, bez żadnych wa-  
hań „do owej jaskini rzucił się, mówiąc, że nad cnotę i miłość ojczyzny nic w Rzy-  
mie droższego nie ma”<sup>10</sup>.

Wiadomo, że i Mickiewicz, i jego przyjaciele-filomaci mieli też piękne wzory  
nauczania i postępowania, wyniesione ze studiów akademickich, z przysłuchiwa-

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 60.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże, s. 61.

nia się swoim profesorom, którzy też wyróżniali się różnymi cnotami. Mówiąc o nauczaniu historii, nie sposób pominąć postaci Joachima Lelewela (1786–1861), autora między innymi *Dziejów rzymskich*, z których były student obficie korzysta na początku swojej drogi pedagogicznej, ale, jak zauważa Abramowicz, kurs historii Rzymu „[...] nie jest »niewolniczą dosłownością« obcych myśli. Mickiewicz – uczeń Lelewela, bezwzględnie korzysta z wiedzy nabytej od swego profesora-demokraty, niejednokrotnie powtarza bardziej charakterystyczne sformułowania Lelewela, lecz czyni to po swojemu, powiedziałbym nawet, że nie tyle występuje jako historyk, ile raczej jako poeta”<sup>11</sup>.

W tym kontekście nie sposób nie powołać się na znany wiersz Mickiewicza *Do Joachima Lelewela*. Powstał on w roku 1822, a więc jeszcze w okresie kowieńskich doświadczeń pedagogicznych poety, kiedy zapewne bardziej wyraziście uświadamiał, być może, jak wiele zaczerpnął od tego profesora. Tylko naprawdę wielcy potrafią właściwie doceniać to, co zawdzięczają innym. Przypomnijmy te najbardziej znaczące wersy:

[...] Nieraz myślisz, że zdanie urodziłeś z siebie,  
A ono jest wyssane w macierzystym chlebie;  
Albo nim nauczyciel poił ucho twoje,  
Zawždy część własnej duszy mieszając w napoje;  
A tak gdzie się obrócisz, z każdej wydasz stopy,  
Żeś znad Niemna, żeś Polak, mieszkaniec Europy<sup>12</sup>.

Ponadto Mickiewicz, co rzuca się w oczy nawet przy pobieżnym przeglądaniu notatek:

[...] wykładając historię, operuje przeważnie nie datą, nie suchym stwierdzeniem faktu, lecz obrazami poetyckimi, które maluje językiem prostym, nie zapominając przy tym ani na chwilę o obowiązku głównym filomaty. Nie tai sympatii do strony pokrzywdzonej, walczącej o swe prawa [...], w żywych barwach maluje talent Spartakusa, bynajmniej nie kopiując ani Lelewela ani Goldsmitha, pomimo że podręcznik Goldsmitha był dla szkół średnich specjalnie przeznaczony. Wiele uwagi poświęca Mickiewicz faktom nierówności społecznej, zwłaszcza charakterystyce typów ujemnych, uwypuklając nieczne postęпки silnych – morderstwo, chciwość, przekupstwo, szpiegostwo, uczy krytycznego patrzenia na fakty historyczne, chwali męstwo, cnotę, miłość ojczyzny<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Tamże, s. 24.

<sup>12</sup> A. Mickiewicz, *Wiersze*, Warszawa 1970, s. 56.

<sup>13</sup> *Seksterny wykładow kowieńskich Adama Mickiewicza...*, s. 23–24.

Po latach już inny poeta, także niejednokrotnie mając zastrzeżenia do „silnych”, jakby na swój sposób wtórując Mickiewiczowi, napisze:

O wielcy i syci tej ziemi,  
Cóż z wami łączyć mnie może,  
Choć biała na mnie koszula,  
Choć miast barłogu mam łoże?<sup>14</sup>

Chodzi w tym wypadku, oczywiście, o wersy zaczerpnięte z *Księgi ubogich* Jana Kasprowicza.

W zeszycie czwartym spotykamy materiał mniej jednolity. Mamy tutaj teoretyczne wywody na temat stylu, rozmowy potocznej, listów, dialogów i powieści, które są omawiane jako rodzaje formy literackiej. Charakteryzując, na przykład, rozmowę potoczną i karcąc mankamenty jej użytkowników, Mickiewicz podkreśla to, na co warto byłoby zwracać uwagę też dzisiaj:

Nie można znowu i nadto gminnych używać wyrazów. Wadą jest wielką wtrącanie innych języków, jak np. u nas jest we zwyczaju francuski, bez którego wyśmienicie można się obejść: chyba, że jest tego konieczna potrzeba<sup>15</sup>.

Zamieńmy język francuski na angielski i mamy upomnienie jak najbardziej aktualne również obecnie. We wspomnianym zeszycie czwartym podane są różne przykłady służące do kształcenia wymowy. Mickiewicz nie bagatelizował estetyki żywego słowa, czyli retoryki. Starannie dobierał teksty Cycerona, Tacyta, Liwiusza, Ludwika Osińskiego i innych. Czy to nauczając zasad rozmowy potocznej, czy sztuki pisania listów, cenił nade wszystko prostotę, karcił zawiłość. Oto co mówi o listach Cycerona:

W późniejszych czasach u Rzymian najsławniejszy był Cycero, który pisał do przyjaciół, do sług, do rzeczypospolitej, nie spodziewając się nigdy, aby jego listy kiedy zbierano, gdy później po jego śmierci wszystkie zostały spisane i stąd, że on pisał zupełnie po prostu, są najlepsze<sup>16</sup>.

Jeżeli chodzi o polskich autorów listów, jako lepszych wymienia Bernard Giedymin za Mickiewiczem: Golańskiego (Filipa Neriusza Golańskiego, autora podręczników – H. T.), Bohomolca i Legatowicza „maleńką rozprawkę o listach”.

---

<sup>14</sup> J. Kasprowicz, *Poezje*, Kraków 2015, s. 177.

<sup>15</sup> *Seksterny wykładów kowieńskich Adama Mickiewicza...*, s. 102.

<sup>16</sup> Tamże, s. 103.

Charakteryzując powieść, dzieli ją Mickiewicz na właściwą i historyczną. Wymienia przedniejszych historyków greckich (Herodot, Tucydides), rzymskich (Liwiusz, Tacyt), następnie nowożytnych (europejskich) i stwierdza:

U Polaków: nie ma takich, którzy by byli równi poprzedzającym. Najwcześniej pisali baśnie najwięcej po łacinie. Są jednakże: Strykowski, Gwagnin, Kromer, Naruszewicz, Górnicki, Orzechowski, Bielski, Piasecki. Między nimi najślawniejszy Naruszewicz – napisał historię w 6 tomach. Z teraźniejszych Joachim Leleweł, Niemcewicz i Bandkie<sup>17</sup>.

Nie mogli tutaj zabraknąć także tekstów literackich. Będąc mistrzem słowa, Mickiewicz rozwija w uczniach zamiłowanie do poezji. Wybrane przez niego teksty literackie także wiele mówią o upodobaniach nauczyciela. Są to utwory Szymona Szymonowica (1558–1629), Józefa Bartłomieja Zimorowica (1597–1677), a więc tych, którzy zwrócili uwagę na życie prostego ludu. Wśród twórców oświeceniowych, jeżeli chodzi o wybór przykładów, wyróżnia Mickiewicz Ignacego Krasickiego, Franciszka Dionizego Książnika, Stanisława Trembeckiego.

Jak zawsze, stara się o dobór wielce pouczających przykładów, podanych w pięknym, potoczystym stylu, czego świadectwem jest chociażby alegoria Książnika *Herkules młody*, który to bohater mając przed sobą dwie drogi, proponowane przez dwie boginie, wahając się nad wyborem cnoty lub rozkoszy, wybiera ciernistą drogę cnoty, bo tylko ta prowadzi do szczytnego celu. Zwycięża bogini cnoty:

[...] „Widzisz tę górę? Ku niebu się wznosi,  
Tymi cierniami drzeć się na nią trzeba.  
Tam na wierzchołku sława cię ogłosi,  
A stamtąd bliżej do nieba”  
Rzekła i jasnym promieniem zniknęła.  
Chwycił się za nią młodzian zapalony  
I aż tam zaszedł przez szlachetne dzieła,  
Gdzie wiecznej dostał korony<sup>18</sup>.

*Wymowa* – zdaniem Zofii Muszyńskiej, jednej z pierwszych recenzentek wydanych przez Abramowicza *Seksternów...* – jest kompilacją wiadomości uzyskanych z prac Euzebiusza Słowackiego, Ludwika Domairona, Stanisława Potockiego, Piotra Chrzanowskiego i innych autorów podręczników<sup>19</sup>:

<sup>17</sup> Tamże, s. 106.

<sup>18</sup> Tamże, s. 120–121.

<sup>19</sup> Z. Muszyńska, *Seksterny wykładów kowieńskich Adama Mickiewicza. 1819–1821, opracował Władysław Abramowicz, Wilnius 1956, Państwowe Wydawnictwo Literatury Politycznej i Naukowej [recenzja], „Pamiętnik Literacki” 1958, 49/3, s. 287.*

Źródła większości zapisanych tam [w części IV seksternów – H. T.] zdań – uważa wspomniana już Muszyńska – znajdziemy z łatwością w będących wówczas w obiegu podręcznikach i pracach zalecanych nauczycielom w szkołach. Mickiewicz wspomina je niejednokrotnie w swej korespondencji. Oto ich autorzy: Domairon, Chrzanowski, Piramowicz, Karpiński, Potocki. Zwłaszcza dzieło tego ostatniego *O wymowie i stylu* okazało się szczególnie ważne i przydatne ze względu na obfitość podanych w nim przykładów. [...] Doboru zanotowanych przykładów nie można przeceniać – wszak i one najczęściej brane są po prostu z podręczników. Niemniej skrupulatne ustalenie źródeł i ścisłe wykazanie zależności sądów pozwoliłoby na wyłowienie pewnych własnych, Mickiewiczowych zdań, czy też potwierdziłoby silny wpływ Leona Borowskiego na kształtowanie się poglądów i gustów literackich młodego poety<sup>20</sup>.

Jeżeli chodzi o „wpływ Borowskiego”, był on niejednokrotnie zauważany i odnotowywany między innymi przez Stanisława Buśkę-Wrońskiego, który opracował, opatrzył wstępem i wydał najważniejsze z jego dzieł. Chodzi o *Uwagi nad poezją i wymową i inne pisma krytycznoliterackie*, które ukazały się w 1972 roku w Warszawie.

Recenzując wydany przez Buśkę-Wrońskiego tom, jego sugestie potwierdziła też znawczyni wileńskich archiwaliów Anna Kaupuż, która wzmocniła i uzasadniła te przypuszczenia, pisząc, że:

[...] koncepcję tę [chodzi o wpływ Borowskiego na Mickiewicza – H. T.] potwierdza szereg faktów. Mam na myśli przede wszystkim wykłady Borowskiego z lat 1817, 1819, zapewne nie znane autorowi wstępu. Jak wiadomo, Mickiewicz przez wszystkie lata swoich studiów uniwersyteckich uczęszczał na wykłady Borowskiego.

W tym czasie, tj. przed wyjazdem do Kowna, Mickiewicz wygłosił na posiedzeniach filomackich kilkanaście krytyk i prac oryginalnych, w tej liczbie również *Rozmowę pierwszą o piękności*. Początki więc kształtowania się jego indywidualności poetyckiej przypadają na okres, kiedy Borowski prowadził wykłady uniwersyteckie wymowy i poezji.

Dopiero w r. 1820, kiedy Mickiewicz jest już nauczycielem w Kownie, ukaże się rozprawa Borowskiego napisana na trzeci kolejny etap konkursu Uniwersytetu – *Uwagi nad poezją i wymową*. Znajdujemy tam szereg myśli zawartych w jego wcześniejszych wykładach<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> Tamże, s. 289.

<sup>21</sup> A. Kaupuż, *Uwagi nad poezją i wymową i inne pisma krytycznoliterackie, Leon Borowski, wybrał, opracował i indeks zestawił S. Buśka-Wroński, Warszawa 1972*, [recenzja], „Pamiętnik Literacki” 1973, 64/2, s. 307.

Anna Kaupuż, jako gorliwa badaczka materiałów archiwalnych Biblioteki Akademii Nauk Litewskiej SRR oraz Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, pozyskała między innymi sporo informacji, które dają podstawę, by mówić o ścisłych więzach, jakie się zadzierzgnęły między ówczesną młodzieżą akademicką a Leonem Borowskim:

Powszechnie znany jest zapał w zdobywaniu wiedzy, który charakteryzował Mickiewicza i jego przyjaciół. Filomacka korespondencja oraz sprawozdania sekretarzy Towarzystwa Filomatów, zawierające m.in. wykazy prac członków, wyraźnie o tym świadczą. Początkującego wykładowcę uniwersytetu i jego słuchaczy łączyła ta wspólna dążność – Borowski, sam się kształcąc, kierował lekturą swych uczniów, zapoznawał ich z osiągnięciami zachodniej myśli estetycznej<sup>22</sup>.

Żeby mieć lepsze rozeznanie w poglądach Borowskiego, a pośrednio też w jego wpływie na podopiecznych, wspomniana wileńska badaczka sięgała także do ksiąg rejestracji wypożyczeń Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, co pozwoliło ustalić, jakie lektury preferował profesor. Zawarte w nich myśli stawały się także pośrednio inspiracją dla jego wychowanków.

Różnie się ocenia wysiłek pedagogiczny poety. Mówi się czasem o wielkiej zależności od poprzedników, o większej gorliwości na początku i spadaniu entuzjazmu w okresie późniejszym. Kiedy zważymy jednak fakt, co w ogóle Mickiewicz wykładał, to nie powinniśmy się dziwić, że nie zawsze i nie do wszystkiego podchodził z jednakim zapałem i pietyzmem. Jak odnotował uczeń, w pierwszych latach pracy pedagogicznej Mickiewicz prowadził lekcje z gramatyki, historii starożytnej, nauki moralnej, retoryki, prawa przyrodzonego, historii powszechnej, prawa politycznego, poetyki, literatury.

Zaiste wymagało to wiedzy encyklopedycznej, poeta musiał się bardzo rozpraszać, przygotowując się do zróżnicowanych tematycznie lekcji.

Nadmiar pracy, nie zawsze zgodnej z zainteresowaniami poetyckimi, przeżycia natury osobistej, które przypadły na okres harówki nauczycielskiej, rzadko przynoszącej pozytywne efekty, nie przyczyniały się do tylko gorliwego pełnienia obowiązków. Jak zauważyła Zofia Muszyńska:

[...] z wielkich aspiracji dydaktycznych zrezygnował Mickiewicz bardzo szybko. Czas poświęcony pracy w szkole nie był proporcjonalny do wyników, jakie osiągały „głowy zupełnie zmużdżkie”. Zamierzenia pedagogiczne, którym początkowo poświęcał poeta wiele uwagi i które miały mu wypełnić pustkę, w jakiej znalazł się

<sup>22</sup> A. Kaupuż, *Uwagi nad poezją i wymową...*, s. 308.

w Kownie po opuszczeniu filomackiego Wilna, przyniosły rozczarowanie i wyczerpanie fizyczne. Cały szereg osobistych przykrości (m.in. nagana i wstrzymanie pensji u progu drugiego roku, zerwanie z Marylą i jej ślub z Puttkamerem, śmierć matki) spowodował wzrost przygnębienia i coraz bardziej świadomą rezygnację z sumienności w wypełnianiu obowiązków. Zbyt wyraźna kolizja, jaka zachodziła między pełną poświęcenia pracą w szkole a innymi zainteresowaniami Mickiewicza, postawiła go przed koniecznością wyboru. W rezultacie Mickiewicz-poeta zwyciężył Mickiewicza-nauczyciela<sup>23</sup>.

Nie ujmując nikomu zasług, należy stwierdzić, że przecież głównie z tego powodu, iż „Mickiewicz-poeta zwyciężył Mickiewicza-nauczyciela” mówi się dzisiaj także o takich jego nauczycielach, jak Joachim Lelewel, Leon Borowski, Euzebiusz Słowacki, Filip Neriusz Golański i wielu innych; mówi się o przyjaciółach, filomatach i filaretach, bo, parafrazując samego Mickiewicza, każdy z nich w poecie „częstkę swej duszy zostawił”.

Co wynika zarówno z zawartości seksternów, jak i spostrzeżeń wymienionych badaczy, Mickiewicz z respektem ustosunkowywał się do nauk wyniesionych z murów uniwersytetu, przekazywanych przez zaangażowanych w swoją działalność nobliwych profesorów. Jednocześnie już w pierwszych latach pracy nauczycielskiej wzbogacał je o własne spostrzeżenia, ubarwiał swoje lekcje bardziej przez eksponowanie jaskrawych postaci z zamierchłych dziejów niż, na przykład, mnożenie suchych faktów, dat, liczb, wszelkiego rodzaju statystyk.

Podczas prowadzonych lekcji, jak można sądzić, pozytywnie oddziaływały na język wywodu skłonności poetyckie Mickiewicza. Stosował język w miarę prosty, ale taki, który nie był pozbawiony plastyczności, dynamiki, sugestywnego akcentowania zwłaszcza aspektów wychowawczych, harmonizujących niejednokrotnie z ideałami młodzieży filomackiej.

Pozwoliliśmy sobie przypomnieć ten nieco pomijany epizod doświadczeń pedagogicznych Mickiewicza, który świadczy o jego niemałej erudycji już w pierwszych latach po ukończeniu studiów i wielkim zaangażowaniu w przekazywanie wysokich wartości, co będzie też potem niezwykle istotne przy jego stawianiu się coraz bardziej poetą.

---

<sup>23</sup> Z. Muszyńska, *Seksterny wykładów kowieńskich Adama Mickiewicza...*, s. 287.

## Bibliografia

- Seksterny wykładów kowieńskich Adama Mickiewicza. Lata 1819–1821*, oprac. W. Abramowicz, Wilnius 1956.
- Kasprowicz J., *Poezje*, wstępem opatrzył K. Jaworski, Kraków 2015.
- Kaupuž A., *Uwagi nad poezją i wymową i inne pisma krytycznoliterackie*, Leon Borowski, wybrał, opracował i indeks zestawił Stanisław Buśka-Wroński, Warszawa 1972, *Państwowy Instytut Wydawniczy*, [recenzja], „Pamiętnik Literacki” 1973, 64/2, s. 306–310.
- Mickiewicz A., *Wiersze*, Warszawa 1970.
- Muszyńska Z., *Seksterny wykładów kowieńskich Adama Mickiewicza. 1819–1821*, opracował Władysław Abramowicz, Wilnius 1956, *Państwowe Wydawnictwo Literatury Politycznej i Naukowej*, [recenzja], „Pamiętnik Literacki” 1958, 49/3, s. 282–289.
- Turkiewicz H., *Władysław Abramowicz: owoce dwujęzyczności*, w: *Zagadnienia bilingwizmu*, red. Ł. Zabielski, Seria I: *Dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy*, red. naukowa A. Baranow i J. Ławski, Białystok–Vilnius 2017, s. 399–413.

**Halina Turkiewicz**

*Vytautas Magnus University, Lithuania*

*Education Academy*

ECHOES OF UNIVERSITY EDUCATION IN THE NOTEBOOKS  
OF ADAM MICKIEWICZ'S KAUNAS LECTURES 1819–1821

Summary

The article throws light on pedagogical activities carried out by Adam Mickiewicz after he graduated from Vilnius University. It should be noted that this part of his life has almost been forgotten. A glimpse into Adam Mickiewicz's pedagogical activities is possible due to the notebooks of Bernard Giedymin, one of his students, published in 1956 by Władysław Abramowicz. The notebooks show that Adam Mickiewicz paid great attention to the informative and educational value of the texts he selected to teach history, rhetoric, style, and other subjects. Pursuing his interests in didactics, he shared with his students the knowledge obtained at university lectures or in books written by such professors as Joachim Lelewel, Leon Borowski, Euzebiusz Słowacki, and others. Mickiewicz appreciated his university education and drew from his experience in the Philomath and Filaret organizations. His didactic activities were enriched by his poetic vision of the world, and thus, he gradually took on the role of a poet rather than a teacher.

**Keywords:** Adam Mickiewicz, Bernard Giedymin, Kaunas notebooks, university education, didactic activities, educational value, poetic vision of the world.